



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

8 lutego 2009

Nr 2/41



Gratulacje dla ks. Kanonika

W dniu 11 stycznia przybył do naszej parafii ks. Dziekan Karol Jarosz, by obwieścić nam radosną wieść, że nasz ks. Proboszcz Władysław Salawa otrzymał z rąk ks. Kardynała Stanisława Dziwisza, w dowód zasług w pracy dla naszej parafii i archidiecezji krakowskiej, tytuł kanonika. Jest to wielkie wyróżnienie i docenienie pracy duszpasterskiej naszego ks. Proboszcza.

Serdecznie gratulujemy ks. Władysławowi tego tytułu i życzymy dalszej ofiarnej i owocnej służby dla dobra naszej parafii, archidiecezji i całego Kościoła świętego.

Redakcja

Tytuł kanonika wywodzi się z czasów wczesnego średniowiecza. Była to nazwa duchownych żyjących według reguł kanonicznych przy kościołach biskupich, czyli katedrach, i tak jest do dzisiaj. Są i dziś kanonicy katedralni. Ale ten tytuł, który otrzymał nasz Proboszcz jest inny. Ma on na celu uhonorowanie, docenienie trudu wkładanego w działalność dla Kościoła. Nie wiąże się z żadnymi przywilejami, ani uprawnieniami w Kościele.

Są dwa stopnie tego tytułu: EC czyli Expositorii Canonicalis – nie mają żadnych oznak zewnętrznych i RM czyli Rochettum et Mantolettum – noszący czarne ozdobne peleryny. Nasz Proboszcz otrzymał pierwszy tytuł. Z całego serca życzymy ks. Proboszczowi tytułu Kanonika RM.



8 luty

Piąta Niedziela Zwykła.

Job 7,1-7

1 Kor 9,16-23

Mk 1,29-39

„Wszyscy Cię szukają.”

/por. Ew./

Umiejętność słuchania Boga

W naszej refleksji nad modlitwą zwróćmy dziś uwagę na umiejętność słuchania Boga. Jesteśmy przyzwyczajeni, by na modlitwie dużo mówić. Jak najczęściej opowiedzieć Bogu o sobie, o swoim życiu i o życiu innych. Tymczasem sam Pan Jezus mówi, abyśmy na modlitwie nie byli zbyt gadatliwi. Bóg wie czego nam potrzeba. Myślę, że ta nadmierna



rys. Bogumiła Polewka

gadatliwość na modlitwie bierze się z naszego codziennego życia. Wydaje się jakby dziś każdy chciał jak najwięcej powiedzieć. Nikt nie chce nikogo słuchać. Spotykamy się z tym w telewizji, w szkole i na ulicy. To samo dzieje się na modlitwie. Tym czasem na modlitwie ważne jest, aby usłyszeć też, co Bóg ma mi do powiedzenia. Mówiliśmy, że modlitwa to rozmowa

c.d. na str. 2

Kalendarium

10 luty

Wspomnienie św. Scholastyki, dziewicy.

Była siostrą św. Benedykta. Podobnie jak brat poświęciła swoje życie Bogu. Żyła w pobliżu klasztoru w Monte Cassino, gdzie założyła klasztor żeński. Zmarła około 547 roku.

11 luty

Wspomnienie Najświętszej Marii Panny z Lourdes.

Niepokalana dziewica objawiła się Bernadecie Soubirous w 1858 roku w Lourdes we Francji. Treścią orędzia Matki Bożej było wezwanie grzeszników do nawrócenia, a całego kościoła do modlitwy i pokuty.

Dziś Lourdes jest miejscem pielgrzymkowym znanym na cały świat z cudownych uzdrowień.

14 luty

Święto Cyryla mnicha i Metodego biskupa, patronów Europy.

Cyryl wraz z Metodem za zgodą Stolicy Apostolskiej udali się na Morawy, aby głosić ewangelię. Obaj przygotowali teksty liturgiczne w języku słowiańskim opierając je na alfabecie zwanym późniejszą cyrylicą. Zmarli w IX wieku. Ich relikwie spoczywają w kościele św. Klemensa w Rzymie.

22 luty

Święto Katedry św. Piotra apostoła.

Już w IV wieku obchodzono w Rzymie święto Katedry św. Piotra wspominając, że Apostoł był biskupem tego miasta i pierwszym papieżem. Święto to przypomina, że Stolica Apostolska jest podstawą jedności Kościoła.

23 luty

Wspomnienie św. Polikarpa biskupa i męczennika.

Był uczniem św. Jana Apostoła i biskupem Smyrny przez siedemdziesiąt lat. Poniósł śmierć męczeńską około 155 roku. Zmarł spalony na stadionie miejskim w Smyrnie. Chrześcijanie zebrali jego kości, które obecnie znajdują się w kościele św. Ambrożego w Messynie koło Rzymu.

4 marzec

Święto św. Kazimierza, królewicza.

Był synem króla Kazimierza Jagiellończyka. Odznaczał się szczególną czystością ducha i miłosierdziem względem ubogich. Był gorliwym czcicielem Eucharystii i Najświętszej Marii Panny. Po długotrwałej chorobie płuc zmarł w 1484 roku.

7 marzec

Wspomnienie św. męczennic Perpetui i Felicyty.

Perpetua pochodziła z rodziny szlacheckiej, a Felicyta była niewolnicą. Obie poniosły śmierć męczeńską w Kartaginie w roku 203 w czasie prześladowania Septymiusza Sewera. Najpierw wypuszczono na nie dzikie zwierzęta, a potem ścięto.

Umiejętność słuchania Boga – c.d ze str.1

z Bogiem. Rozmowa to nie monolog, ale dialog. A dialog jest wtedy gdy jeden mówi, a drugi słucha. Potem drugi mówi, a pierwszy słucha. Myślę więc, że ważne jest, aby uczyć się słuchać drugiego człowieka. Dialogować. Potem łatwiej będzie usłyszeć Boga. Kto ma uszy do słuchania niechaj słucha.

Dobrym przykładem słuchania Boga na modlitwie mogą być słowa starotestamentalnego kapłana Helego, który uczył młodego Samuela, by powtarzać sobie często zdanie „Mów Panie, bo sługa twój słucha”.

I jeszcze jedna ważna sprawa związana z tym tematem. Żeby usłyszeć, co Bóg ma mi do powiedzenia potrzebna jest cisza. Bóg przemawia w ciszy. A o ciszę we współczesnym świecie coraz trudniej. Szukajmy więc ciszy, abyśmy mogli usłyszeć, co Bóg ma nam do powiedzenia.

Ks. Artur



Dar Eucharystii

Niezgłębiony dar... – tak często przez nas spłacany, niezrozumiany. Dar, który staje się niekiedy tylko przykrym obowiązkiem, niechcianą stratą czasu. Choć niedoceniany, tak nam przecież potrzebny – Eucharystia.

Łatwo jest sprowadzić Eucharystię do przykrego niedzielnego obowiązku. Wystarczy odrobina rutyny, brak wrażliwości i ciągły pośpiech, by ominąć to najważniejsze wydarzenie. Przez Eucharystię Chrystus zaprasza nas do świętowania ze sobą, a jest to przedziwne świętowanie. Jest uobecnieniem trzech wydarzeń: męki, śmierci i zmartwychwstania. Pozwala nam rzeczywiście uczestniczyć w tym najtrudniejszym i pełnym chwały czasie, być w Chrystusie, jeśli tego chcemy.

Jeśli Jezus jest dla nas pomocą, jeśli Jego słowa są w stanie zmienić nasze życie, kierując nas na dobrą drogę, to o ile bardziej Jego Ciało i Jego realna obecność umacnia nas, chroni, obdarza prawdziwym pokojem i szczęściem.

Eucharystia znaczy dziękczynienie. Mamy za co dziękować! Przede wszystkim za szczególne „wybranie”, które nam – niegodnym tak wielkiej łaski – pozwala uczestniczyć w tym niezwykłym misterium. Nie powinniśmy ograniczać go tylko do czasu Mszy świętej. Jesteśmy bowiem pośłani, by świadczyć o Jezusie zawsze, stale Mu za ten dar dziękując. Czy ja także zawsze mam ważniejsze sprawy niż uczta z Jezusem? Czy potrafię odpowiedzieć na to szczególne zaproszenie?

Jadwiga

Objawienia Matki Bożej w Lourdes



rys. Bogumiła Polewka

11 lutego obchodzimy w kościele wspomnienie objawień Matki Bożej w Lourdes. Lourdes to miasteczko u stóp Pirenejów na pograniczu Francji i Hiszpanii. Właśnie tam w 1858 roku objawiła się Matka Boska. Wcześniej w roku 1854 papież Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej. A po

czterech latach objawiła się Maryja przedstawiając się „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”. Matka Boża objawiła się 14-letniej Bernadecie Soubirous, córce ubogiego młynarza, która wraz ze swoją młodszą siostrą i koleżanką zbierały chrust. Maryja poleciła Bernadecie, aby przychodziła do niej do groty przez 15 dni. Najświętsza Panna pełna smutku zachęcała Bernadetkę, by modliła się i pokutowała za grzeszników. Poleciła też Bernadecie, aby udała się do miejscowego proboszcza, by wybudowano w miejscu objawień kaplicę. Matka Boża poleciła też Bernadecie, by poszła do źródła, którego wcześniej nie było i napiła się z niego wody. Okazało się wkrótce, że woda ta ma moc leczniczą. I tak do dnia dzisiejszego przez 151 lat przybywają do Lourdes pielgrzymi z całego świata, corocznie około 3 milionów, by doznać cudu uzdrowienia z różnorodnych chorób.

Gdy człowiek jest zdrowy, czasami zapomina, jak wielkim darem od Boga jest zdrowie. Dopiero choroba, a czasami ciężka choroba, otwiera człowiekowi oczy na to, co jest tak bardzo ważne w życiu – na zdrowie. Może nie każdy może pojechać do Lourdes, ale każdy może pomodlić się do Matki Bożej o dar zdrowia dla siebie i dla innych. Ale potrzebna jest głęboka wiara, by doświadczyć cudu uzdrowienia. Pamiętajmy też, że głównym przesłaniem objawień Matki Bożej w Lourdes jest potrzeba modlitwy i pokuty za grzeszników. Bo oprócz ciała ma człowiek również duszę i trzeba troszczyć się przede wszystkim, by ona była „zdrowa”.

Ks. Artur



Od młodych

Nie bogactwo czyni człowieka bogatym, lecz radość...

Wszystko może sprawiać mi radość, nawet wówczas, gdy niczego nie posiadam. Patrząc na to, co mnie otacza, nawet na drobne rzeczy i zwykłych ludzi – otrzymuję bardzo wiele. Jeśli umiem naprawdę patrzeć, mogę odkryć tyle niespodzianek i tak wiele cudów na tym świecie.

Czy potrafisz cieszyć się kwitnącym kwiatem, pięknem przyrody lub uśmiechem, bawiącym się dzieckiem? Jeśli tak – jesteś bogatszy i szczęśliwszy od milionera, który chociaż tyle posiada, a jeszcze więcej może kupić, niczym nie cieszy się naprawdę, gdyż bogactwo uczyniło go swym niewolnikiem. Nie bogactwo czyni człowieka bogatym, lecz radość.

Szczęście nie przychodzi ani pocztowym przekazem, ani bankowym czekiem. Kupić można rozrywkę i organizowanie wolnego czasu. Nigdzie nie można kupić spokojnego i zadowolonego serca, które by tchnęło radość we wszystko, co posiadasz. Takiego serca kupić nie można!

„Za pieniądze możesz kupić wszystko” – ogłasza reklama. Owszem, możesz kupić piękny dom, ale nie kupisz za żadne skarby ludzkiego ciepła i przychylnej życzliwości. Za pieniądze kupisz piękne i wygodne łóżko, ale nie kupisz spokojnego snu. Za pieniądze otwierają się przed tobą wszystkie drzwi, tylko nie drzwi ludzkiego serca... Nigdzie nie kupisz szczęścia, miłości daje je gratis.

Człowieku, jesteś czymś więcej niż pieniądź. Twojej wartości nie można równać ze złotem. Za pieniądze nie kupisz tego, co w życiu najważniejsze: miłości, dobroci, ludzkiej przychylności, serdeczności, życzliwości, ciepłej, domowej atmosfery, współczucia, uznania i przyjaźni.

To, jakim jestem człowiekiem, jest nieskończenie ważniejsze od tego, co posiadam.

Justyna



15 luty
Szósta Niedziela Zwykła.

Kpł 13,1-2.45-46
1 Kor 10,31-11,1
Mk 1,40-45

„Jeśli chcesz możesz mnie oczyścić.”

/por. Ew./

Literacki Konkurs Rady Sołeckiej
Jawornik moich marzeń
I miejsce w kategorii wiersz

O Jaworniku



*Pojechałam do
Krakowa,
Wadowice też
zwiedziłam.
Byłam w Mielnie
i w Warszawie,
Lecz najchętniej tu
wróciłam.*

*I nie mówiąc nic nikomu,
Siadłam w kącie po kryjomu.
W mąg zaczęłam pisać wiersz.
O czy był on? Czy już wiesz?*

*Opisałam w nim mój dom,
W którym meble zwykle są.
Choć zaczekaj tu chwileczkę,
Nie są zwykłe, lecz bajeczne.*

*Opisała, w nim ogródek,
W którym stoi krasnoludek,
Niby zwykły, ale inny,
Ci nie znaczy, że dziecinny.*

*Opisałam również szkołę,
W której uczę się od lat.
Ona również jest niezwykła,
Bo z nią zawsze za pan brat!*

*Opisałam koleżanki
I kolegów oczywiście.
Bez nich trudno by mi było,
Dziś to stwierdzam uroczyście.*

*Gdy już wiersz ten napisałam,
Do koperty go włożyłam
I spojrzałam w dal przez okno,
Gdzie swe szczęście zobaczyłam.*

*A to szczęście to Jawornik,
To, rodzina i ogródek.
Tu się właśnie wychowuję,
Przyjaźń, miłość odnajduję.*

Monika Ciaputa
Szkoła Podstawowa, klasa VI b

Literacki Konkurs Rady Sołeckiej
Jawornik moich marzeń
III miejsce

Cztery lata temu wprowadziłem się do miejscowości Jawornik. Bardzo mi się tu spodobało. Wokół mojego domu rosną piękne drzewa i płynie mała rzeczka. Jest to bardzo ładna okolica, ale chciałbym, żeby w przyszłości się tu trochę zmieniło.

Moim największym marzeniem jest wybudowanie w Jaworniku boiska piłkarskiego wraz z kortami tenisowymi. Byłoby to bardzo dobre miejsce do wypoczynku i zabawy dla całych rodzin. Co miesiąc na boisku odbywałyby się mecze drużyn z okolicznych klubów piłkarskich, a zebrane pieniądze za wstęp przekazywane by były na rozbudowę naszej miejscowości. Największą uwagę należy zwrócić na ochronę środowiska i bezpieczeństwo.

Niektórzy ludzie zaśmiecają rzeki i lasy, więc chciałbym temu zapobiec. Wszyscy mieszkańcy Jawornika powinni segregować śmieci. Moi koledzy i koleżanki nie powinni niszczyć kwiatów, ani łamać gałęzi. Według mnie z samego końca Jawornika do szkoły powinien być szeroki chodnik. Na ostrych zakrętach muszą być ostrzeżenia i ograniczenia prędkości. Cały Jawornik musi być oświetlony. Koło przedszkola jest strasznie wąsko, więc przydałby się duży parking.

Oto Jawornik moich marzeń.

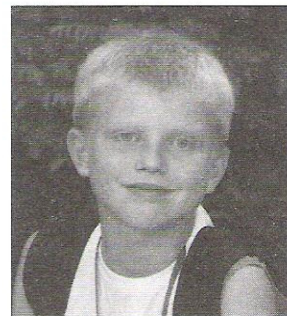
Bardzo bym chciał, by te wszystkie rzeczy się spełniły.

Aleksander Olszewski
Szkoła Podstawowa, klasa 4 b

Jesteś pieśnią

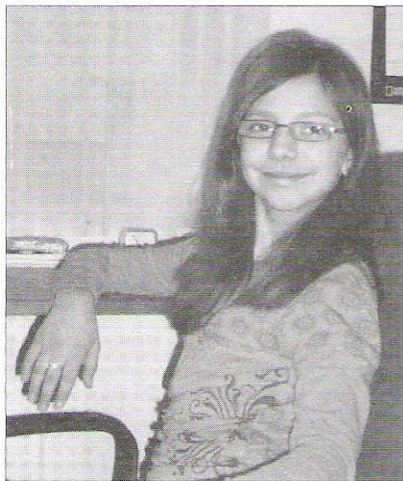
*Jesteś pieśnią, która mnie raduje
słońcem, które budzi mnie z rana
lecz to nie moja wina!
Me serce drży kiedy patrzę w oczy Twoje,
gdy słyszę Twe imię po policzku płyną łzy
i nic na to nie poradzę
bo to nie moja wina!
Gdyż...
Myślę czasem, że nic nie czuję
a kiedy mi smutno jednak ronię swe łzy.
Gdy dookoła cichnie muzyka
donośnym wołam głosem
a echo serca odpowiada za Ciebie...*

Dark Angel



Literacki Konkurs Rady Sołeckiej Jawornik moich marzeń

Kartka z pamiętnika



Kiedy budzę się rano, często patrzę przez okno i myślę o tym, co zmieniałabym w moim kochanym Jaworniku.

Dzisiaj postanowiłam wreszcie zapisać pomysły i propozycje.

Chciałabym, aby wybudowano piękne, nowoczesne, zadane boisko sportowe z dobrze

utrzymaną murawą. Do naszej miejscowości mogliby przyjeżdżać zawodnicy grający na światowym poziomie, a wraz z nimi zaczęliby pojawiać się kibice, bo to właśnie tutaj rozgrywałyby się ważne mecze. Każda z takich imprez jest okazją do wielkiego sportowego święta.

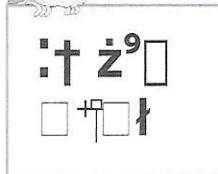
Marzę o tym, aby w Jaworniku był kryty basen. Najlepiej żeby znajdował się w pobliżu szkoły. Można byłoby korzystać z tej pływalni w ramach lekcji wychowania fizycznego. Uczniowie mogliby trenować sporty wodne i może w przyszłości mielibyśmy kolejnych mistrzów olimpijskich w tych dyscyplinach.

Kolejną propozycją, którą chciałabym się z Tobą podzielić, mój kochany pamiętniczku, jest budowa parku. Marzę aby wreszcie powstało takie miejsce, gdzie można byłoby spotkać się z kolegami, pójść na romantyczny spacer, odpocząć. Powinny rosnąć tam klony, brzozy, buki i oczywiście jawory. Pod drzewami postawiono by ławki.

Myślę, że warto też wydzielić miejsce na plac zabaw dla dzieci oraz odgrodzić teren na ognisko. Byłoby ciekawie, gdyby powstał tutaj małe jezioro, w którym pływałyby różnokolorowe rybki wśród lilii wodnych i innej roślinności. Nie można zapomnieć o rowerzystach. Oni także powinni mieć dla siebie miejsce w Jaworniku. Najlepiej byłoby przygotować dla nich ścieżki prowadzące przez wzgórza i dolinki Jawornika.

Mam nadzieję, drogi pamiętniczku, że spełnienie moich marzeń przyniesie korzyść także innym mieszkańcom. Tak naprawdę kocham mój Jawornik już teraz, mimo że nie ma żadnego z tych wspaniałych obiektów, ani boiska, ani parku, ani basenu. Zawsze jednak warto patrzeć w przyszłość z ambicją i odwagą, a marzenia zamieniać w plany.

Olga Świąch
Szkoła Podstawowa, klasa VI a



Dziękujemy !!!

*Dobro jest mało dostrzegane.
O nim przeważnie
nie mówi się, nie pisze:
jest wyciszone, niekrzykliwe*

Ks. Jan Twardowski

Zwykle altruizm wzbudza podziw, szacunek, uznanie i wdzięczność. Wzruszamy się, kiedy inni w działaniach wykazują bezinteresowność i wieloduszność. Doceniamy wspaniałomyślność i szlachetność tych, którzy dyskretnie, z wyczuciem niosą wsparcie oczekującym na pomoc. Zapewne są to zachowania godne naśladowania i popularyzowania.

Nie są to tymczasem postawy odległe, rzadkie, utopijne czy też nieuchwytnie. Wręcz przeciwnie. Możemy doświadczać je na co dzień w naszym lokalnym środowisku, ponieważ ujawniają je ci z którymi przyszło nam żyć i współpracować. Poniżej prezentujemy awangardę, innymi słowy elitę przyjaciół Publicznego Gimnazjum w Jaworniku im. ks. Jana Twardowskiego, którzy przez ofiarność i zaangażowanie zasługują na szczególne podziękowanie i wyróżnienie.

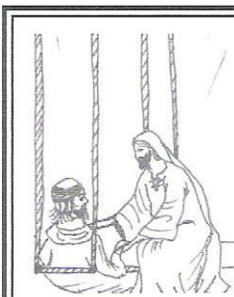
Wobec powyższego, dyrektor Gimnazjum w Jaworniku, wychowawcy i nauczyciele oraz środowisko uczniowskie składają serdeczne podziękowanie za życzliwość i zrozumienie wszystkim, którzy mają wrażliwe serce, a w szczególności:

– p. Urszuli Dymek, p. Annie Podoba, p. Kazimierzowi Król za pomoc w rozpowszechnianiu i przeprowadzaniu świątecznych stroików.

– p. Bogdanowi Rospond, p. Barbarze Rospond, p. Edycie Ocetkiewicz, p. Monice Majda, p. Józefie Światłoń, p. Barbarze Węgrzyn, p. Januszowi Węgrzyn, p. Iwonie Klakla, p. Krzysztofowi Klakla, p. Annie Wietrzyk, p. Tadeuszowi Wietrzyk, p. Zofii Polewka, p. Stanisławowi Polewka, p. Bernadecie Szafraniec, p. Beacie Burda, p. Annie Gawel, p. Renacie Holewa, p. Iwonie Włodarskiej-Twardosz, p. Małgorzacie Fus-Zborowskiej, p. Halinie Byrtek za przygotowanie i zorganizowanie Zabawy Sylwestrowej.

Podziękowaniami obejmujemy również wszystkich uczestników tejże zabawy, którzy z kulturą i klasą witając Nowy Rok włączyli się w pomoc szkole.

*Uczniowie, nauczyciele i dyrektor
Gimnazjum w Jaworniku*



22 lutego
Siódma Niedziela Zwykła.

Iz 43,18-25
2 Kor 1,18-22
Mk 2,1-12

„Wstań weź swoje łożo i chodź.”

/por. Ew./

Ogólnoswiatowa doroczna akademie, czy okazja do spotkania Boga?

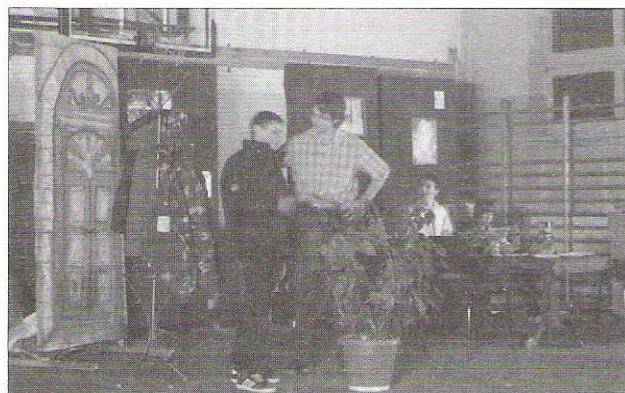
Mówimy bardzo dużo o Panu Bogu, ale trzeba najpierw spotkać się z samym sobą, a potem z Panem Bogiem.

Ks. Jan Twardowski

Wielokrotnie na łamach naszego pisma parafialnego podnoszono i roztrząsano istotę i charakter świętowania. Wielokrotnie też zgłębiano zasadność, doniosłość i nieodzowność przeżywania świąt religijnych, narodowych, rodzinnych i okazjonalnych. I słusznie. Bo jest to ta sfera egzystencji człowieka, która przyczynia się do jego rozwoju duchowego, psychicznego, emocjonalnego, intelektualnego a także fizycznego. Dobrze i owocnie przeżyte święta to cenny i zbawienny potencjał energii i vitalności na czas pracy, nauki i zmagania się z przeciwnościami codziennego życia. Wobec powyższego nasuwa się pytanie – jakie powinny być święta chrześcijanina, by były pożyteczne, wartościowe i błogosławione?

Na to pytanie próbowała w tym roku znaleźć odpowiedzi gimnazjalna grupa teatralna.

Tradycyjnie już od kilku lat uczniowie tworzący szkolne kółko teatralne przygotowując przedstawienie Bożonarodzeniowe, starają się poprzez swoiste i charakterystyczne obrazki sceniczne podjąć refleksję nad aktualnymi wyzwaniami związanymi z przeżywaniem naszej wiary, a ponadto w sposób atrakcyjny i oryginalny bawić się w teatr. Łącząc te dwa cele wybraliśmy do zaprezentowania inscenizację pt. „Wigilijny paradoks” autorstwa Piotra Kunce. Od jakiegoś czasu wierzący w Chrystusa sygnalizują zagrożenie, które z roku na rok, coraz bardziej bezpardonowo, wdiera się w chrześcijańskie, religijne przeżywanie świąt. To niebezpieczeństwo, to zeświecczenie sprowadzające to co piękne, święte, głębokie i budujące do efektownej zewnętrznej dekoracyjności. To niebezpieczeństwo coraz bardziej uciążliwe jaskrawe, krzykliwe i napastliwe było impulsem do zajęcia się w aktorskich zmaganiach zagadnieniem znaczenia świętowania w życiu człowieka wierzącego. Dodatkowym motywem była twórczość naszego patrona ks. Jana Twardowskiego, który w swojej poezji bardzo trafnie oceniał rzeczywistość i nieobojętny był mu problem laicyzacji tradycji i obrzędów świątecznych, tak ważnych dla budowania naszej wiary. Ten wybitny ksiądz poeta, którego rocznicę śmierci obchodziliśmy 18 stycznia w wierszu pt. „Wigilia” ukazuje znane nam rozkosze świąteczne, które kończą się pozostawieniem Jezusa poza progiem rozjarzonego światłami domu: „wydawało



mu się, że słowo ciałem się stało – i mieszkało poza nami...” i dalej – „/przyszedł Pan Jezus/ .../ za wcześniej za późno nie w porę/ nacisnął dzwonek, dzwonek był nieczynny”. Przez wzgląd na zaprezentowaną powyżej argumentację oczywistym staje się wybór tematyki przedstawienia.

Przejdźmy zatem do faktów.

Prezentowano dwa razy. Premiera nastąpiła w dniu 19.12.2008 r. tj. podczas szkolnej wigilii. Obejrzała go wtedy społeczność gimnazjalna. Drugi raz wystawiono inscenizację w niedzielę 18.01.2009 r. dla mieszkańców Jawornika. Najtrudniej jest oceniać własne dokonania, ale bez przesady można przyznać, że spotkaliśmy się z uznaniem oraz pozytywną recenzją i opinią. Krótko mówiąc, spektakl w obu odsłonach podobał się, został przyjęty z aprobatą i wystawiono mu pochlebną cenzurkę. Dało się słyszeć nawet takie opinie: „Cieszę się, że w Jaworniku jest młodzież o nieprzeciętnych zdolnościach i talentach. To prawdziwe perełki.” Myślę, że rzeczywiście należą się naszej młodzieży gimnazjalnej gratulacje za zaangażowanie i pasję, z jaką próbują realizować swoje umiejętności sceniczne w szkolnym teatrze. Brawa i podziękowania dla ich rodziców za wsparcie i życzliwe ustosunkowanie się do wymogów, jakie narzuca konieczność dużej ilości prób i spotkań przygotowujących ostateczny, finalny rezultat wysiłków wszystkich zaangażowanych.

Bardzo jesteśmy wdzięczni naszym stałym sympatykom, którzy poprzez swoją obecność i zainteresowanie dają nam ogromną satysfakcję oraz mobilizują do jeszcze większej aktywności w tej dziedzinie. Nasza wdzięczność wobec przyjaciół i entuzjastów szkolnego teatru jest tym większa, że potrafią wyrazić swoje uznanie w sposób bardzo konkretny i przekonujący. Mam na myśli ich ofiarność wyrażoną poprzez realną pomoc finansową. Ta ich hojność i wielkoduszność wpływa z dobroci serca. Za to bardzo im dziękujemy i życzymy, aby dobry Bóg wynagrodził ich wrażliwość swoją szczodroliwością.



1 marzec
Pierwsza Niedziela Wielkiego
Postu.

Rdz 9, 8-15
 1P 3, 18-22
 Mk 1, 12-15

„Nawracajcie się i wiercie
 w Ewangelię.”

/por. Ew./

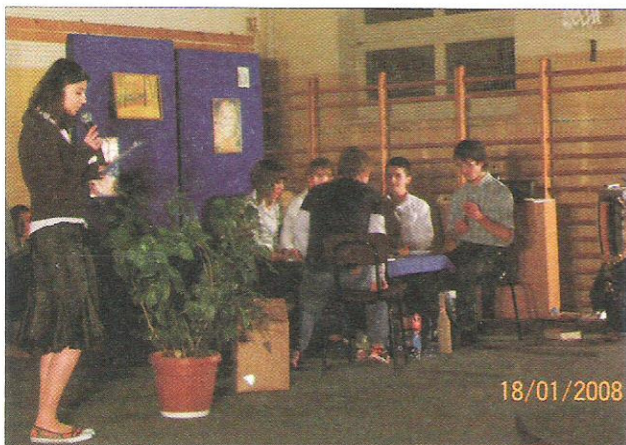


Na zakończenie wyrażam swoje uznanie i podziękowanie dla **pani mgr Anny Kowalskiej**, która wraz ze mną przygotowywała przedstawienie i zajęła się oprawą muzyczną, ćwicząc wraz z zespołem wokally – instrumentalnym kolędy, będące niezbędnym elementem świętowania i formą chrześcijańskiej modlitwy.

Na pewno takim rodzajem nobilitacji, wyróżnienia i prestiżu będzie ukazanie z imienia i nazwiska, na łamach naszego pisma parafialnego tych uczniów, którzy brali udział w przedstawieniu. Dlatego czynię to teraz z największą przyjemnością.

Zespół wokally – instrumentalny: **Daria Folwarska, Justyna Cholewa, Justyna Kocur, Justyna Pająk, Anna Szlachetka, Rozalia Braś, Monika Batko, Ewelina Kiebzak, Klaudia Braś, Natalia Święch, Monika Wilkołek, Dominika Wajdzik.**

Grupa teatralna: narratorzy – **Anna Szlachetka, Rozalia Braś, Ewelina Kasprzyk, Ewelina Piwowarska, Ojciec – Wojciech Kuciel, Matka – Karolina Papiernik, Tomek – Kacper Wajdzik, Agata – Agnieszka Twardosz, Tadeusz – Grzegorz Prokocki, Ciocia Wiesia – Dominika Wajdzik, sąsiad – Mirosław Polewka.**



Innowacją tegorocznego spotkania teatralnego z naszą publicznością, było rozdanie ankiety na zakończenie przedstawienia zatytułowanej: „Boże Narodzenie we współczesnej rodzinie”. Takie rozwiązanie było konsekwencją akcji i fabuły spektaklu oraz kwintesencją wyboru tematu przedstawienia.

Na pewno czytelników BK ciekawią wyniki ankiety. Zapewniam, że po analizie 174 ankiet rozdanych wśród uczestników dwóch przedstawień, wyłonił się bardzo optymistyczny i obiecujący obraz rodziny, której zależy na prawdziwej więzi z Bogiem, jeżeli przyjąć, że ankietowani odpowiadali szczerze. Wyniki:

Pyt. 1 Czym są dla ciebie święta Bożego Narodzenia?

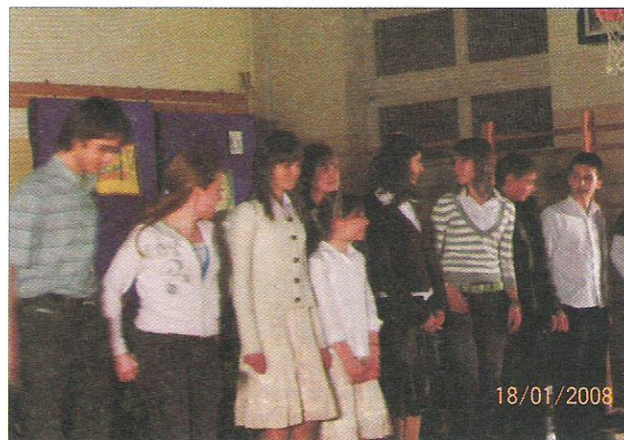
87 % ankietowanych wybrało odp. : To dni, w których jestem szczególnie radosnym człowiekiem, czuję, że chcę być coraz lepszym; przystępuję do sakramentów świętych.

Pyt. 2 Czy te dni posiadają w Twoim życiu jakieś akcenty religijne?

73 % ankiet. Wybrało odp. : Tak, staram się nie zaniedbywać modlitwy, dużo czytam – a tych dniach szczególnie Pismo Święte oraz cieszę się na możliwość porozmawiania z bliskimi.

Pyt. 3 Czy uczestniczysz w tych dniach w liturgii?

84 % ankiet. Wybrało odp. : Uczestniczę zwłaszcza



w pasterce, bo uważam, że wtedy jest potrzeba szczególnego kontaktu z Bogiem.

Pyt. 4, 5, 6 Dotyczyły wagi i istoty wspólnotowego przeżywania świąt w rodzinie.

Dla 91 % ankietowanych Święta spędzone w gronie rodziny, w atmosferze miłości i życzliwości mają zasadnicze znaczenie.

Podsumowując, wydaje się niekwestionowanym fakt, że wśród uczestników naszego przedstawienia zdecydowana większość jest odporna na zmasowany atak zlaicyzowanych czynników, które zabiegają, by duchowy i rodzinny wymiar świąt został zaniedbany i zlekceważony.

Ten dobrze rozwinięty system odpornościowy ducha to dobry symptom i prognostyk na przyszłość.



Wacław Szczotkowski

Dzień Babci i Dziadka w przedszkolu

21 stycznia do Strażnicy OSP w Jaworniku przybyli bardzo ważni goście – Babcie i Dziadkowie naszych małych przedszkolaków.



Dzieci z grupy IV – Kuba Kaim, Szymek Braś, Karinka Domanus, Wiktor Barański, Emilka Tondera, Karinka Łakomy, Oliwka Wyszyńska.

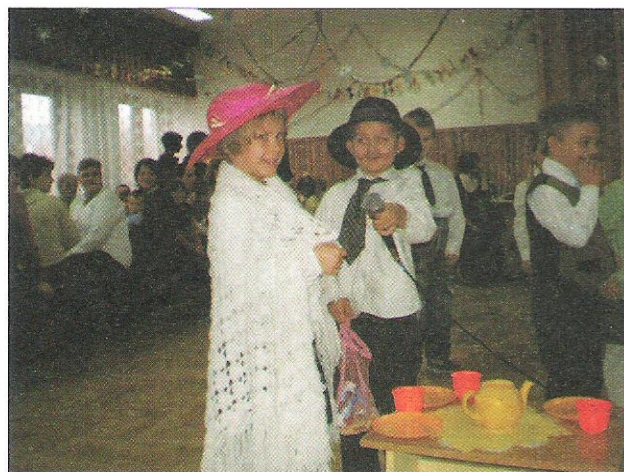
Już od samego rana dzieciom towarzyszyła ogromna trema i stres, wynikający ze zbliżającego się występu. Sala strażnicy wypełniła się po same brzegi, a od drzwi wejściowych mogliśmy ujrzeć uśmiechnięte i radosne twarze nadchodzących gości.

Cała uroczystość rozpoczęła się oficjalnym powitaniem pani dyrektor Bogumiły Łętocha, która złożyła także życzenia solenizantom i zaprosiła na występ.

Przedszkolaki zaprezentowały się kolejno w swoich grupach wiekowych. Na początku wystąpiły najmłodsze dzieci przygotowane przez p. Edytę Ajchler.



Maluszki w tańcu z szarfami – Bartuś Jugowiec, Karolek Łabędzki, Hubert Rudzki, Ola Gracz



Babcia i Dziadek z grupy III – Alicja Łapa, Patryk Szczepaniak

Najmniejsze wnuczki i wnuki pięknie wyrecytowały wierszyki, babcie i dziadkowie nagrodzili każde dziecko gromkimi brawami. Zaśpiewały piosenkę i zatańczyły taniec ze wstążkami.

Następnie na scenę wyszły 5 latki, przygotowane przez p. Joannę Gurbisz- Górecką. Dzieci ofiarowały gościom piosenki oraz wiersze, za które otrzymały huczne brawa.

Na zakończenie, ze swoim programem artystycznym wystąpiły najstarsze dzieci, przygotowane przez panie: Anetę Murzyn i Barbarę Biernacką – Żabę. Starszaki złożyły życzenia



Grupa II – taniec „Ach, ja”. Na planie głównym: Mateuszek Furgała, Agnieszka Kozubińska, Łukaszek Przęczek

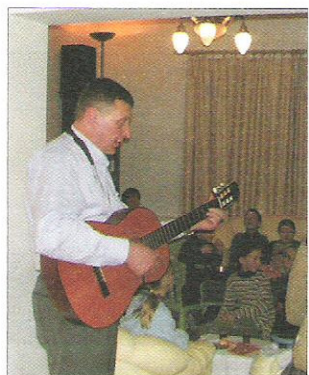
solenizantom, odśpiewały „Sto lat” oraz zatańczyły tańce: „Kazaczok”, „Twist” i taniec niemiecki „Ach ja”. Goście w ciszy i skupieniu wysłuchali wszystkich artystów, wpatrywali się w swoje pociechy tak, jakby pragnęli uchwycić i zatrzymać każdy moment przedstawienia.

Cała uroczystość zakończyła się słodkim poczęstunkiem i rozdaniem upominków. Dzieci wręczyły Babciom i Dziadziusiom prezenciki, które będą przypominać o tym wspólnym dniu.

Aneta Murzyn



Oplatek Domowego Kościoła



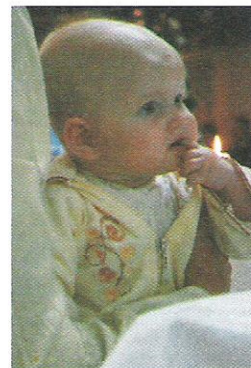
W dniu 3 stycznia od godziny 17 do 21 kolędowali na dorocznym Bożonarodzeniowym śpiewaniu naszych Kręgów Rodzin 13 małżeństw i 25 dzieci z Jawornika, Myślenic i Rudnika. Nie zabrakło też oczywiście naszego opiekuna ks. Artura Gadochy.

Animatorzy Zofia i Andrzej

Łamaliśmy się opłatkiem i kolędowaliśmy

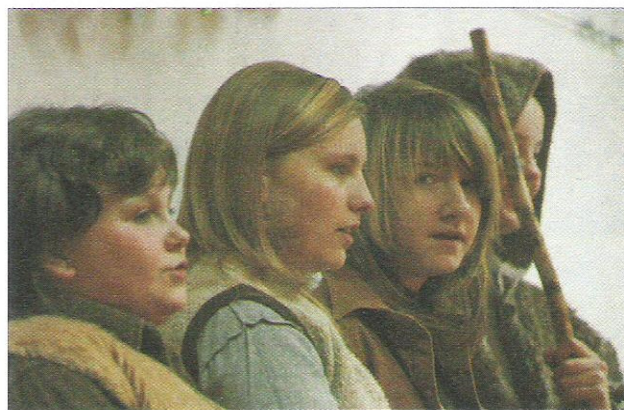
W naszej ojczyźnie tradycyjnie narodzenie Pana świętuje się prawie miesiąc dłużej, niż czyni to powszechny Kościół. W dniach tych organizowane są jasełka, kolędnicy pukają do drzwi i śpiewają na chwałę Pana, jak kiedyś pastuszkowie w Betlejem, spotykamy się z najbliższymi i łamiemy się opłatkiem.

Ze względu na cykl wydawniczy BK wspomnienie tego radosnego okresu przeciąga się nawet poza święto Matki Boskiej Gromnicznej, kiedy to ostatni raz śpiewamy kolędy, a nasz Pan został ofiarowany swemu Ojcu w świątyni.



Otóż ponad miesiąc temu, w pierwszą niedzielę nowego roku odbył się w naszej Strażnicy OSP bardzo uroczysty oplatek, na który ks. prob. Władysław Salawa oraz sołtys Jan Świerczek zaprosili członków Rady Duszpasterskiej, Rady Sołeckiej, opiekunów aktywnych w naszej wiosce grup, sponsorów i osoby poświęcające naszej społeczności swój czas i wszelakie talenty.

Przybyłych gości powitał sołtys Jan Świerczek,



c.d. na str. 10

Nasi skoczkowie trenują i planują



Fabian Cudak, Konrad Góralik, Mariusz Pustuła

Sekcja skoczków narciarskich działająca przy LKS „JAWOR” w Jaworniku rozpoczęła sezon zimowy na własnym obiekcie. Warunki atmosferyczne pozwoliły na przygotowanie skoczni jedynie do treningów, ponieważ obecnie z powodów technicznych skocznia nie nadaje się już do przeprowadzania zawodów. Trzeba będzie wykonać kilka napraw konstrukcji rozbiegu oraz wybiegu skoczni wraz z mostkiem na rzece pod zeskokiem. Jednak same treningi mogą być przeprowadzane, by szlifować formę na zawody, a tych w tym sezonie jest mniej niż zwykle.

Tym razem wystartujemy w zawodach w Zakopanem, Wiśle, Szczyrku, Rabce. Obecnie w skład sekcji wchodzi 6 zawodników: Fabian Cudak, Piotr Cudak, Jan Kordula, Mariusz Pustuła, Łukasz Papiernik, Marek Podoba. Nie jest nas już tak wielu, jak na początku założenia sekcji, gdy trenowało aż



Sokolica K-15, Jawornik – skacze Fabian Cudak

25 chłopaków. Nasza szóstka trenuje w wolnych chwilach na własnym obiekcie Sokolica K-15.

Jak na razie panują idealne warunki do skoków, najazd na rozbiegu skoczni jest dobrze oblodzony co sprawia, że osiągamy optymalne prędkości i tym



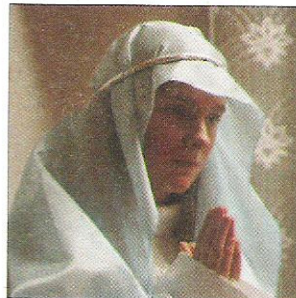
Sokolica K-15, Jawornik – skacze Mariusz Pustuła

samym długie odległości w granicach 21 – 24 m.

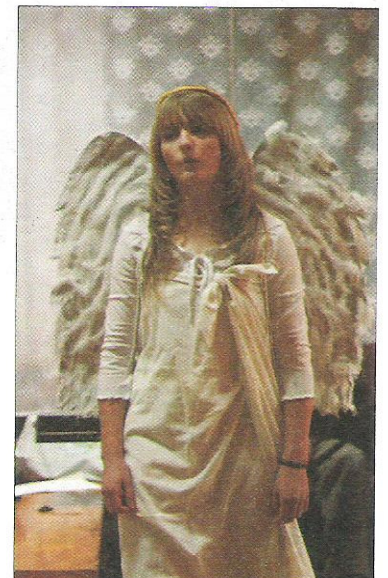
Zainteresowanych naszą działalnością prosimy o kontakt na e-mail: skoczek102@poczta.onet.pl

Mariusz Pustuła

c.d ze str. 9



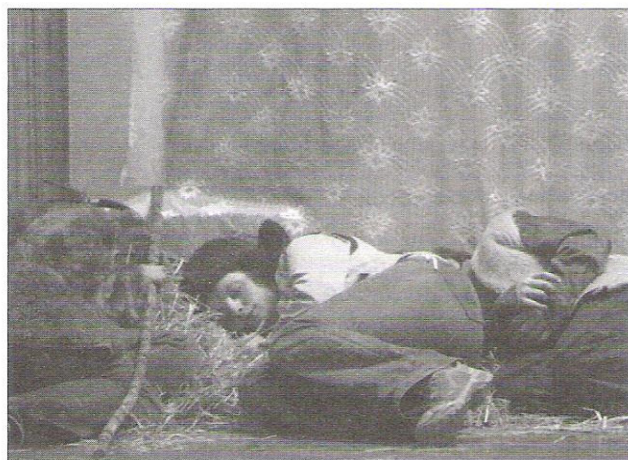
wyraził przy tym radość z liczego przybycia na uroczystość oraz podkreślił wagę spotkań, które służą wzajemnemu lepszemu poznaniu oraz budowaniu bliższych więzi. Następnie ks. prob. Władysław Salawa nawiązując do niedawno przeżywanego radosnych świąt Bożego Narodzenia u progu rozpoczętego nowego 2009 roku życzył wszystkim przeżywania prawdy o wcieleniu Syna Bożego nie tylko w tym radosnym okresie, ale powracania to tych głębokich treści naszej wiary w ciągu całego roku. Życzył także abyśmy byli wdzięczni i za wszystko co nam Bóg zsyła. Skoro nie wahał się ofiarować s w e g o Jednorodzonego Syna, to w swej głębokiej ojcowskiej miłości, wszystko co



dla nas przeznacza jest dla nas dobre, a więc powinniśmy Mu umieć za to dziękować i okazywać swą wdzięczność. I co ważne, abyśmy to odniesienie do Boga potrafili przenieść na relację z najbliższymi w domu rodzinnym, a także na tych z którymi spotykamy się na co dzień, z którymi pracujemy.

Następnie wszyscy zebrani złożyli sobie wzajemnie życzenia i przełamali się opłatkiem. Radosny nastrój i dłuższe wzajemne spotkania świadczyły o głębi przekazywanych sobie życzeń.

Artystycznym akcentem uroczystości były jasełka przygotowane przez naszą drużynę harcerską. Młodzież znana ze swego zaangażowania w patriotyczne uroczystości odbywające się w naszej wiosce i gminie pokazała, że potrafi również



przygotować wspaniałe przedstawienie. Wszyscy zebrani bardzo żywo reagowali na dobrze znane scenki, odgrywane jednak z dużym zaangażowaniem i dynamizmem. Uwagę wszystkich zwróciły także wspaniałe opracowane stroje oraz rekwizyty. Bardzo dziękujemy młodzieży za włączenie się w tę piękną uroczystość.

A potem nadszedł czas kolędowania. Wszyscy zebrani gromkim głosem włączali się w śpiew kolęd jednocześnie wsłuchując się w te przepiękne pieśni pozwalające ciągle na nowo wspominać, przeżywać, i wysławiać wcielenie naszego Pana i Boga.

Liczne głosy przybyłych na spotkanie gości



świadczyły o dużej potrzebie organizowania właśnie takich spotkań, by radością przeżywania świąt Bożego Narodzenia móc dzielić się nie jedynie w gronie swych najbliższych, ale również w większej wspólnotcie.

Wszyscy przybyli spotykali się już wiele razy w ciągu roku przy różnych okazjach podejmując działania na rzecz naszej wiejskiej społeczności. Tym razem spotkali się przy wigilijnym stole. Rozstając się wyrażali nadzieję na podobną uroczystość w przyszłym roku.

Jan Świerczek

Spotkania ze Starszą Panią

Mieszkanie było, jak na nasze studenckie potrzeby, wspaniałe. Obszerny, jasny pokój i łazienka na tym samym piętrze. Dom z ogródkiem. Gospodarze – czterdziestoletnie małżeństwo z dwójką dzieci – promieniował od nich jakiś specyficzny, życzliwy spokój. No i cena zupełnie przyzwoita.

Na naszym pięterku mieszkała jeszcze Mama pana Gościńskiego.

– Ona jest obłożnie chora, ale pozwolicie, że was przedstawię – powiedział nam kiedyś.

Niepewnie weszliśmy do jej pokoju. Na łóżku, twarzą do okna, leżała starsza kobieta. Nie odwróciła się do nas.

– Mamusiu, to pani Asia i Ewa, nasze, a raczej Twoje, nowe lokatorki na pięterku.

– A, witajcie. Proszę pozwólcie bliżej, bo ja, wiecie, trochę się zależałam i ciężko mi się ruszać – odezwał się dźwięczny głos z poduszki.

Leżała – maleńka, jakby skurczona. I aż dziw, że z tak nikłego ciała jaśniał uśmiech wesołych żywych oczu i dobywał się ten głos, który choć cichy, iskrzył się całą gamą humoru i energii – wystarczyło tylko parę słów.

Staaliśmy zszokowane tym kontrastem. W szpitalu widziałam już ciężko chorych, ale jakże byli inni – otoczeni skargą, rozpaczą i beznadzieją. Zdawkowo odpowiedziałyśmy na kilka pytań, kto my zacz. Rozmowa nie kleiła się.

– No, zaglądajcie tu czasem do mnie, ale z góry zapowiadam... nie macie co liczyć na rewizytę!

Pożegnaliśmy się i z ulgą czym prędzej umknęłyśmy do normalnego świata.

Pan Gościński opowiedział nam w skrócie historię swej Mamy – od dwudziestu siedmiu lat leży w łóżku. Boże, toż to więcej niż całe nasze życie!

Wróciłyśmy w milczeniu do naszego pokoju.

– Życie jest strasznie niesprawiedliwe – wybuchnęła wreszcie Ewa. Przecież ona była tylko trochę po trzydziestce. Była normalna, tak jak my! Miała męża, dzieci, kochała i... Bóg jej to wszystko zabrał. Dlaczego? Przecież ona Mu nic nie zrobiła!

Rano, „siódemka” u Dominikanów. Niby jak zwykle, ale jakoś inaczej... Ja też byłam zbuntowana, nie potrafiłam pójść do Komunii. Po Mszy św., jak zawsze w „Beczce”, chleb z serem, kawa (oczywiście zbożowa – kto dziś jeszcze pamięta ten smak?) i najnowsze plotki.

Ewa nie wytrzymała i wybluzgała Ojcu Andrzejowi wszystko, co czuła. Strasznie głupio to zabrzmiało.

Spokojnie Ewa, masz stuprocentową rację – ale... tylko jako ateistka. Spójrz może na życie z pełnej perspektywy. Pomyśl głębiej, zapytaj ją... i zapytaj wreszcie Jego.

Łatwo powiedzieć – zapytał ślepego, czy mu fajnie, że jest ślepy!

Kiedyś znowu poszliśmy do Starszej Pani – minęło kilka dni i wypadało ją odwiedzić. Postawiłyśmy mały bukiet na jej stoliku.

– O jakie piękne! – uśmiechnęła się radośnie.

Zauważyła nasze kiedysiejsze zmieszanie i zaczęła sama opowiadać:

Skończyłam 33 lata. Wydawało mi się, że dostałam



rys. Bogumiła Polewka

od losu wszystkiego z nadmiarem. Miałam fantastycznego męża, trójkę prześlicznych, zdrowych i mądrych dzieci, niezłą pracę i nawet własne mieszkanie. Byłam młoda i świat stał przede mną otworem. Wtedy, to nawet komuna nie wydawała mi się taka straszna!

Najpierw myślałam, że jestem znowu w ciąży – radość, ale trochę i strach, to będzie już czwarte. Czułam się słaba, miałam nudności. Potem zawroty i bóle głowy – coraz bardziej i bardziej. To nie była ciąża – guz rósł w piorunującym tempie. Przestałam widzieć, traciłam przytomność, wyłam i pochłaniałam garście tabletek, byle tylko usnąć i nie czuć tego piekła w głowie. Każdy dźwięk, każdy promyk słońca, stawał się dla mnie źródłem koszmarnego bólu. Chciałam wyrwać sobie mózg, obojętnie co, byle tylko nie cierpieć. Ale wyrывałam nie tylko swoje ciało – wyrывałam też swoją duszę.

Właściwie nie pamiętam z tego okresu ludzi wokół siebie, choć wiem, że przecież byli – troszczyli się, leczyli mnie, pocieszali, modlili się. Rozmawiałam z nimi, żaliłam się i wyklinałam – ale z tego prawie nic nie pamiętam.

Pamiętam tylko ból i straszny żal do Boga. Pamiętam dokładnie moje szarpanie się z Nim. Moją rozpacz i zwątpienie. To pamiętam doskonale – i to wspomnienie najbardziej dziś boli, rodzi we mnie ciągle potrzebę wynagradzania Mu tamtego zaparcia. Roznieca wdzięczność i miłość do Niego.

Pamiętam wreszcie moment przejścia na drugą stronę. To była absolutnie Łaska – kiedyś oderwałam się od życia i dostrzegłam, że to nie koniec. Na nowo uwierzyłam i ujrzałam sens.

Nie, nie uwierzyłam, że wyzdrowieję. Uwierzyłam, że nie jestem sama i, że jestem bezpieczna – jak nie tu, to tam.

Kochane, nie życzę nikomu takiego cierpienia, ale każdemu życzę, i to z całego serca, absolutnej pewności i spokoju w ponownym Spotkaniu.

c.d. na str. 13

Spotkania... – c.d ze str.12

Widać jednak Pan Bóg mnie tam jeszcze nie chciał, więc nie umarłam i wróciłam do zdrowia. No, tutaj chyba troszkę przesadziłam, byłam porażona, od początku uczyłam się mówić, a podniesienie palca stało się zdobyciem Mt. Everestu. Ale tak naprawdę to moje serce, dusza i mózg nigdy jeszcze chyba nie były tak zdrowe. Stałam się absolutnym zaprzeczeniem przysłowia, bo w chorym ciele był fantastycznie zdrowy duch, no i dzięki Bogu został do dzisiaj.

Miałam jeszcze trochę kłopotów z tym moim ciałem, ale osiągnęłam już nawet wózek! Dziewczyny, lądowanie na Księżycu to pestka w porównaniu ze zdobyciem ubikacji – wreszcie trochę po ludzku!

No, ale Pan Bóg ma niezbadane poczucie humoru i żeby mi się od tych sukcesów w głowie nie przewróciło, podarował mi jeszcze przed 17 laty gościec stawowy. No i z powrotem sobie leżę. Z tym tylko, że nie boli mnie teraz już głowa, ale łupią wszystkie stawy i kości, artystycznie wykręcając mi paluchy. Ale teraz to jest już luksusowy ból – dzisiaj można go choć trochę osłabić. Vivat Medycyna!

Jednak tak naprawdę, to pomóc tu może tylko cud. No cóż, widać jednak za mało ufam Panu Bogu. Ale, i tu nie ściemniam, jak to się teraz mówi – ja ciągle żarliwie modłę się o łaskę dla siebie i najbardziej potrzebujących, i ze wszystkich sił staram się ufać, że On mi jej nie odmówi. On wie, co robi i jak wiele już mi ofiarował.

– No, skończyłam moją spowiedź, a teraz opowiadajcie, co tam u was? Przecież wiecie, że ja ostatnio raczej rzadko chodzę na plotki.

Starsza Pani stała się naszą najwspanialszą przyjaciółką. Zaprzyjaźnili się z nią też nasi chłopcy. Przeszliśmy też u niej też chyba najsolidniejszy kurs przedmałżeński. Doskonale rozumiała młodość, a przy tym była ostrzejsza niż jezuicki spowiednik, sporo też mu pewnie zaoszczędziła roboty z nami. Ona dała ten urzekający spokój swoim dzieciom, mimo, że jej ciało, przez dziesiątki lat, wymagało od nich niezwykłego trudu i poświęcenia. Ona wprost zmusiła nas, abyśmy przyjęli choć część jej doświadczenia i radości życia, które zdobyła przez dwadzieścia siedem lat swoich rekolekcji... w łóżku. Zmusiła do bezgranicznego ufnego optymizmu, którego była żywym dowodem.

Miała sporo takich przybranych dzieci, jak my.

Odwiedzałam ją jeszcze przez lata, dzieląc się sukcesami i trudnościami. I zawsze miło mi było usłyszeć, mnie matce 5-ga dzieci, nieodmiennie serdeczne – No i co tam nowego, panno Joasiu?

Odeszła od nas jak zawsze uśmiechnięta. – No teraz, to już wam wiele nie doradzę... chyba, że was odwiedzę jako duch, tylko nie naróbcie wrzasku.

Bardzo mi żal, gdy widzę, jak często młodzi, zdrowi i czasem najbliżsi, przerażeni cierpieniem, uciekają od swych starszych i chorych. Szkoda, że nie wiedzą ile dobra i radości mogą od nich otrzymać.

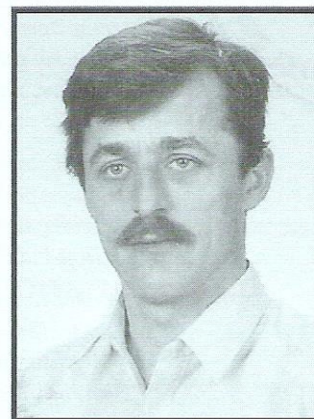
Módlmy się o dar ponownego Spotkania dla wątpiących, opuszczonych przez ludzi. Módlmy się też o ten dar dla nas samych, kiedyś w chwili próby.

Matko Boża z Lourdes oręduj za nami.

A.P.

„JAWOR” poniósł stratę!

21 grudnia 2008 roku zginął tragicznie Marek Szlachetka, nasz kolega i zawodnik LKS „JAWOR”. Odszedł w młodym wieku, miał dopiero 40 lat. Zawsze śmierć bliskiej osoby wywołuje u znajomych i rodziny rozpacz i smutek. Marek dla nas zawodników i sympatyków piłki nożnej w Jaworniku zawsze był bliski. To przecież on tworzył i liderował zespołowi z Jawornika w latach 90-tych, kiedy „JAWOR” odnosił największe sukcesy. Sukcesem był awans i gra w A klasie podokręgu myślenickiego. Jego ulubioną pozycją, jak wspominają byli zawodnicy, był lewy atak. To często jego bramki przesądzały o zwycięstwie. Zawsze waleczny dawał z siebie wszystko na boisku. Jego postawa zagrzewała drużynę do ambitnej gry. Tworzył dobrą atmosferę w zespole, choć nieraz nie szczędził słów krytyki, kiedy brakowało w niej dyscypliny i waleczności. Potrafił jednak przyznać się także do swoich błędów.



To on latem tego roku zaproponował mi swoją bezinteresowną pomoc w prowadzeniu drużyny trampkarzy. Ostatecznie skończyło się na reaktywacji seniorów, z którymi zagrał znowu po wielu latach. Z właściwą znajomością sztuki piłkarskiej grał i prowadził drużynę, która nie miała trenera. To on decydował o zmianach i taktyce gry. Słuchano go, gdyż doceniano jego doświadczenie i rozsądek. Umiejętnie prowadził dużo młodszych zawodników, którzy jeszcze niedawno tworzyli drużynę juniorów. Mobilizował ich do treningów. Nigdy nie odmówił swojej pomocy w pracach na rzecz klubu. Wspólnie mieliśmy duże i perspektywiczne plany. Po remoncie zaplecza klubu liczył na modernizację boiska i oferował swoją pomoc. W poniedziałek mieliśmy się spotkać, aby omówić plan treningów w okresie zimy i przygotowania do rundy wiosennej, niestety dzień wcześniej zginął. Wierzył, że „JAWOR” awansuje do B klasy i rozpocznie się znowu okres sukcesów klubu. Bezsensowny wypadek zniweczył jego plany i marzenia osobiste, a także te związane z klubem. Odszedł od nas za wcześnie, a tak dużo mógł jeszcze zrobić.

Wierzę, że tam z góry jeszcze nie raz będziesz trzymał za nas kciuki i wiernie nam kibicował. My Marku żegnając Cię będziemy pamiętać o Tobie.

W imieniu Zarządu klubu i kolegów z zespołu
Józef Tomal



Cierpienie

*Jestem w domu, gotuję obiad,
Nagle ogromny ból wewnątrz mi rozdziera,
Krzyczę, upadam, za kłknaście minut
Karetka mnie zabiera.*

*Wracam do przytomności
Leżąc w szpitalnej pościeli,
I widzę wokół siebie
Troje ludzi w bieli.*

*A więc to oni udzielili
Mi swojej fachowej pomocy.
Wyrwali moje ciało
Z mroku głębokiej nocy.*

*Ale czy oni wiedzą,
Co ja w tej chwili czuję,
Gdy z trudem wypowiadam słowa:
Dziękuję, serdecznie dziękuję.*

*Patrzę na siostrę, co mi pomaga
Widzę w niej osobę świętą,
Bo mówi do mnie cicho, łagodnie
A twarz ma uśmiechniętą.*

*A lekarz pyta mnie z troskliwością:
Jak pani dziś się czuje?
Ja po raz drugi odpowiadam:
Dziękuję – lepiej, dziękuję.*

*Leżąc bezbronnym na łóżku szpitalnym
Czuję, jak człowiek jest mały.
Chociaż za oknem tętni życie
I widać świat wspaniały.*

*Leżę cichutko i cierpię,
W myślach prześwietlam swą duszę:
Boże, jak ciężko zgrzeszyłam,
Że aż tak cierpieć muszę.*

*Boże – nie, co ja mówię,
Wiem, że tego nie chciałeś,
Co Ty takiego zrobiłeś,
Że tak ciężko cierpieć.*

*Dobrze, że w mojej duszy
Noszę głęboką wiarę,
Pomóż mi, dobry Jezu
Znosić życiową ofiarę.*

*Cafy personel obdarzam
Wdzięczności uczuciem gorącym.
Daj Boże, by zawsze nieśli
Pomoc ludziom cierpiącym.*

Jadwiga Dańda

Anegdotki

W czasie inauguracji pontyfikatu w Wenecji, kiedy uroczysty pochód otaczał gondolę, w której znajdował się przysły papież Jan XXIII, przelatująca mewa pobrudziła jego kardynalski płaszcz. Całe otoczenie zamartów bezruchu. Patriarcha jednak rzekł z uśmiechem: „Byłoby o wiele gorzej, gdyby fruwała krowy!”

Pewien chłopiec nieustannie przeszkadzał swojemu ojcu w pracy. Ojciec wpadł wreszcie na pomysł jak zająć syna. dał mu starą mapę przedstawiającą świat, państwa, miasta: pociął ją na małe kawałki i kazał mu ją ponownie poskładać. „To go przynajmniej zajmie przez jakiś czas”, pomyślał. Ale syn już po chwili przyniósł dokładnie ułożoną mapę

– Jak zdołałeś to tak szybko zrobić?

– To proste tato: na drugiej stronie był narysowany człowiek, najpierw poskładałem człowieka a świat ułożył się już sam!

Pino Pellegrino, „365 Okruchów”

11 lutego – Dzień Chorego, dzień nadziei?

Choroba przyszła nagle.
Nieproszony gość.
Diagnoza, leczenie, nadzieja,
ale przede wszystkim strach.
Strach i ból.
W moim radosnym życiu
nagła ciemność.
Szpital.
Coś za mną robia,
pewnie wiedzą jak i dlaczego.
Boję się.
Mężowi pokazuję twarz spokojną.
Dzieciom obiecuję – wrócę za kilka dni.
Dziś przyszła moja koleżanka.
O nic nie pytała.
Słuchała mojego lęku,
ocierała łzy.
Wiesz, ja rok temu też się bałam,
i popatrz – żyję!
Uwierzyłam.

Chorych nawiedzać....

Zofia

Ogłoszenie

Rada Sołecka Jawornika informuje, że kolejny numer „Wiadomości Sołectwa Jawornik” ukaże się za miesiąc – w marcu 2009 r.

BIĄŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. koordynujący Jan Świerczek, red. techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, Bogumiła Polewka – skład, dk. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E – mail: bialykamyk@jawnonet.pl <http://www.bialykamyk.jawnonet.pl>



KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

2 luty - Ofiarowanie Pańskie, Matki Bożej Gromnicznej

Ofiarowanie Pańskie jest to pamiątka ofiarowania Panu Bogu małego Chrystusa w świątyni. 40 dni po narodzeniu, Maryja i Józef zanieśli Jezusa do świątyni. Spotkali tam starca Symeona, który wziął Jezusa na ręce, rozpoznał w Dzieciątku naszego Zbawiciela.

Pokoloruj obrazek.



Obraz Piotra Stachiewicza
„Gromniczna”

Święto ofiarowania Pańskiego nazywamy także świętem Matki Bożej Gromnicznej.

Z Matką Bożą związana jest legenda opowiadająca o tym, jak to Święta Panienka odpędzała światłem gromnicy wilki od siedzib ludzkich. W lutym panuje zazwyczaj sroga zima i wygłodniałe wilki podkradają się do domów. Broni nas przed nimi Matka Boża Gromniczna.

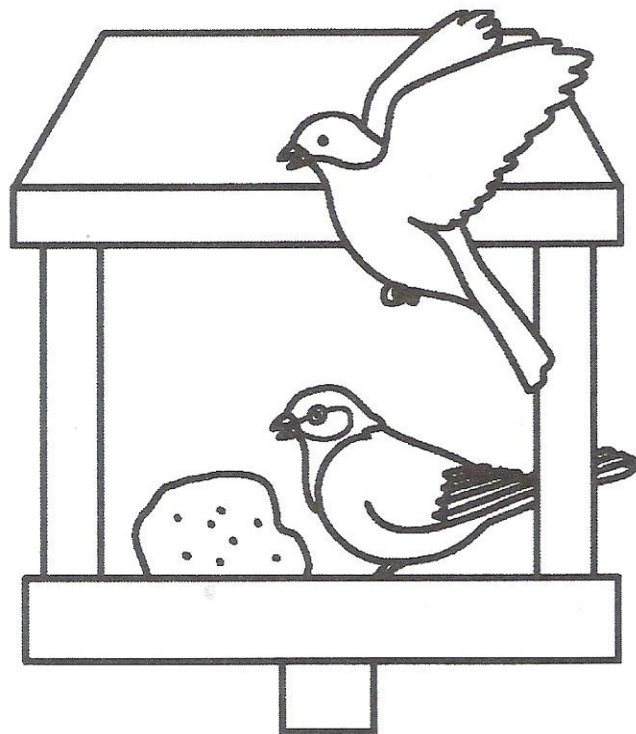
2 lutego w kościele święci się gromnice. Gromnica - jak sama nazwa mówi, chroni nas od gromów - błyskawic. Zapalano ją w czasie burzy, stawiano na oknie i modlono się o oddalenie piorunów.

Ze świętem związane są też ludowe przysłowia:

- Gdy na Gromnicę z dachu ciecze, zima jeszcze się przewlecze
- Gdy słońce świeci na Gromnicę, to przyjdą wielkie mrozy i śnieżyce
- Gdy w Gromnicę pięknie wszędzie, tedy dobra wiosna będzie.

Zima

Pokoloruj karmnik dla ptaków.



Rys.3. /www.siedmiorog.pl/

Zima. Śnieg zasypał pola i lasy. Bez naszej pomocy zwierzęta będą głodne. Czy pamiętacie o nich?

Przyjaciel zza okna - Lucyna Krzemieniecka

- Puk! Puk!
 - Kto tam?
 - Otwórz, to ja, wróbel.
 - A, dzień dobry, co słychać?
 - Bardzo źle. Śniegi takie grube i do tego zawieja. Jeszczem dzisiaj nic nie jadł. Rano żona moja była w lesie, myślałem, że coś przyniesie. Potem synkowie byli w ogródku - też bez skutku. O sobie już nie mówię; byłem i za górką, i za tymi topolami dwiema - nigdzie nic nie ma. Myślałem już, że zginę, bo wszystko dziś śnieg zaściela... ale przypomniałem sobie, że mam jeszcze ciebie, przyjaciela!

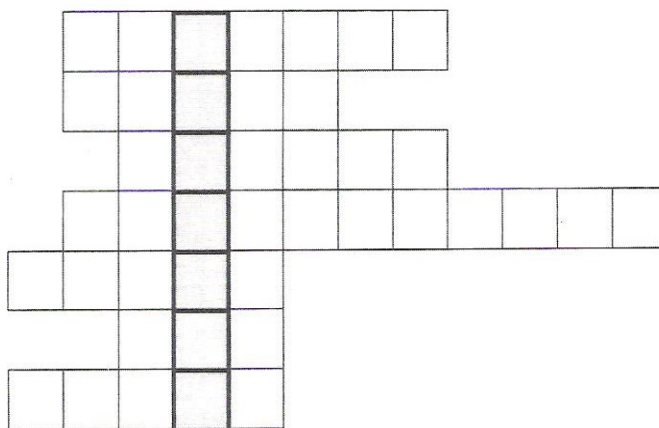
Czy znacie ptaszki, które zimą, głodne pukają w nasze okna? **Rozwiążcie zagadki.**

1. Powieś jej na sznurku kawałek słoniny
a będzie ją dziobać w czasie śnieżnej zimy.
2. Lato nam śpiewem umilają,
Zimą na naszą pomoc czekają.
3. Mały, szary ptaszek,
głodny w czasie zimy,
prosi o ziarenka,
chleba okruszyny
4. Wśród ptaków z tego słynie,
Że jego piórka na głowie
Sterczą jak na niesfornej
czuprynie.
5. Ptak czarny, krzykliwy,
po polu fika,
kra, kra, krzyczy,
gdy w karmnik zawita.

6. Ptak z czerwonym brzuszkiem,
który z tego słynie,
że zamiast odlatywać,
przylatuje w zimie.

7. Gadatliwa, płochliwa, bystrooka
lubi mieć błyskotki, bo przecież to...

Rozwiązania zagadek wpisz do krzyżówki i odczytaj hasło.



/sikorka/ptaki/wróbel/jemiołuszkawrona/gil/sroka/